

# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 44 (1064) 2 listopada 2014 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## XXXI NIEDZIELA ZWYKŁA

### Otwarte serce

Są dwie miłości: jedna doczesna, ludzka, druga wieczna i Boska. Obie są piękne i niezwykle cenne. Ta ludzka miłość ma wiele form: miłość macierzyńska, ojcowska, dziecka do rodziców, miłość narzeczeńska i miłość przyjaźni. Wszystkie te miłości stanowią najwyższy skarb, najcenniejszy, jaki można znaleźć na ziemi. Miłość Boga, wieczna, do której jest zdolne ludzkie serce, często buduje na tej miłości naturalnej. Istnieje jednak wielka różnica między miłością doczesną a tą Bożą, która jest początkiem nieba. Ujawnia się ona, gdy miłość zostaje poddana próbie. Dopiero bolesne doświadczenie ujawnia, z jaką miłością mamy do czynienia. Serce musi być zranione. I w zależności od tego, jak wtedy się zachowuje, rozpoznajemy, czy w nim była tylko czysto doczesna miłość, czy też miłość Boga. Jeśli zostanie zraniona miłość doczesna, to serce się zamyka. Jeśli zostanie zraniona kilkakrotnie, serce potrafi się zaryglować do końca swoich dni. Taki jest odruch serca.

Jeśli natomiast serce wypełnia miłość Boża, po zranieniu otwiera się na tego, kto rani. Pocałunek Judasza najgłębiej zranił Jezusa: „Przyjacielu, po coś przyszedł?”. Jego Serce krwawi, kiedy gwoździe sięgają ręk i nóg, a usta wołają: „Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią”. To Serce zranione włócznie otwiera się dla wszystkich ludzi. To jest ta zasadnicza różnica, miłość doczesna cierpi i ma pretensje do tego, kto zranił. Miłość Boga nie dlatego cierpi, że została zraniona, ale dlatego, że obok jest nieszczęśliwy, który cierpi, bo pragnie, aby ten człowiek odkrył swe złe postępowanie i już nie ranił.

Przynosimy dziś do Boga imiona naszych zmarłych. Wszyscy jesteśmy grzesznikami i oni również zranili Chrystusowe Serce. Wiemy, że to Jego Serce jest dla nich otwarte. Chcemy im naszą modlitwą pomóc, aby podeszli do tego Serca już nie po to, aby ranić, ale po to, by przeprosić; po to, by wynagrodzić, po to, aby zjednoczyć się z Bogiem na całą wieczność, dziękując Mu za Jego nieskończone miłosierdzie.

*Ks. Edward Staniek*

Tam gdzie wiatr z liśćmi  
odmawia Pater noster  
odnaleźć grób bliskich  
nie jest takie proste.

Bezimienne mogiły...  
Dróżki toną w śmieciach  
zapomniani krewni  
przez dziesięciolecia.

Pottłuczone znicze  
i powiędłe kwiaty...

Chryste  
– patrzę w Twe oblicze,  
szukam zdartej szaty.

Może wiatr ją porwał  
na słowacką stronę,  
tam się podzielili...  
Kiedy Tyś tu konał.

Twoje miłosierdzie  
nie zna żadnych granic  
proszę:

rozciągnięte Twe ramiona  
niech przywrócą tu  
tożsamość i pamięć.

PS.

W górach na granicy polsko-słowackiej istnieje taki cmentarz. Pod koniec lat pięćdziesiątych został przeznaczony do likwidacji. Wówczas usytuowany był w pasie granicznym. Dziś, - niegdyś zawsze świeżo zorana ziemia, zamieniła się w step. Nieskoszona trawa wyrasta po pas, przez to dotarcie do grobów jest utrudnione. Ten cmentarz to istna perełka nieskażona cywilizacją, robi wielkie wrażenie i emanuje niesamowitą ciszą. Zostały piękne żeliwne krzyże czekające na zbłąkanego turystę, który nad grobami owitymi, grubymi warstwami bluszczu i okwieconymi unikalnymi, polnymi kwiatami odmówi *Wieczny odpoczynek...*

## Właściwy stosunek do sakramentu pokuty (3)

Siostra Faustyna widziała w sakramencie pokuty przede wszystkim szansę osobowego spotkania z miłosiernym Panem Jezusem, dlatego zbliżała się do spowiedzi z wiarą w Jego sakramentalną obecność i z ufnością w niezmiernie miłosierdzie Boże.

On sam pouczał ją o potrzebie takiego podejścia i polecił, aby wszystkich zachęcała do zaufania Jego miłosierdziu, okazującemu się w sakramencie pokuty. Mówił jej: *Za każdym razem, jak się zbliżasz do spowiedzi świętej, zanurzaj się cała w moim miłosierdziu z wielką ufnością, abym mógł zlać na duszę twoją hojność swej łaski. Kiedy się zbliżasz do spowiedzi, wiedz o tym, że ja sam w konfesjonale czekam na ciebie, zastaniam się tylko kapłanem, lecz sam działam w duszy. Tu nędza duszy spotyka się z Bogiem miłosierdzia. Powiedz duszom, że z tego źródła miłosierdzia dusze czerpią łaski jedynie naczyniem ufności. Jeżeli ufność ich będzie wielka, hojności mojej nie ma granic* (Dz. 1602).

Oprócz tego personalistycznego aspektu spotkania z Jezusem, siostra Faustyna dostrzegała w spowiedzi również aspekt prawny i nigdy go nie lekceważyła. Przystępowała do spowiedzi często. Była ona w jej życiu wydarzeniem ważnym i pożądanym dla uzyskania spokoju sumienia i łaski. Dlatego nie pisała wprost o potrzebie częstej spowiedzi, ale wskazywała na nią przez całą swoją praktykę sakramentu pokuty. Przestrzegała natomiast przed odkładaniem spowiedzi na godzinę śmierci, gdyż sama doświadczyła, że chociaż wtedy dusza pragnie się spowiadać to spowiedź przychodzi trudno i nie zawsze jest możliwa. Dlatego pisała: *O, niech Bóg zachowa każdą duszę od tego odkładania spowiedzi na ostatnią godzinę* (Dz. 321).

W swoich refleksjach nad sakramentem pokuty szczególnie podkreślała wielkie znaczenie wychowawcze związanego z nim stałego kierownictwa duchowego. Pisała więc, że *dusza, która szczerze pragnie postępować w doskonałości, powinna się ściśle trzymać rad udzielanych przez kierownika duszy. Tyle świętości – ile zależności* (Dz. 377).

Wiedziała bowiem, że *dusza o własnych siłach daleko nie zajdzie, wiele się natrudzi, nic dla chwały Bożej nie zrobi, błędzi ustawicznie* (Dz. 377). Podkreślała więc, że zwłaszcza mistyczne dusze powinny troszczyć się o dobrego kierownika duszy. *Taka dusza powinna prosić Boga o przewodnika duchowego, ale nie tylko się modlić o przewodnika, ale trzeba się starać i szukać takiego wodza* (Dz. 121).

Swoim przykładem siostra Faustyna ukazywała, że za spowiedników należy się modlić i prosić o światło Boże, tak bardzo im potrzebne dla owocnego spełnienia posługi sakramentu pojednania i kierownictwa duchowego.

Wszystkie te refleksje i wskazówki, będące owocem osobistych doświadczeń i pouczeń ze strony Pana Jezusa, siostra Faustyna kieruje do każdego, kto pragnie odnosić duchowe korzyści z sakramentu pokuty. Ponieważ jednak w spowiedzi działania penitenta spotykają się z działaniem kapłana, dlatego wśród myśli siostry Faustyny wiele jest takich, które dotyczą osoby spowiednika w odniesieniu do spełnianej przezeń posługi. *Wasz brat Franciszek*

## Hitchcock à rebours

Dzisiejszy felieton medialny chciałbym poświęcić właśnie zakończonemu III Nadzwyczajnemu Zgromadzeniu Ogólnemu Synodu Biskupów, które jak wiadomo obradowało na temat rodziny. Choć od początku było wiadomo, że dopiero za rok nastąpi oficjalne zakończenie Synodu (wówczas będzie miało miejsce Zgromadzenie Zwyczajne), a na adhortację apostołską przyjdzie nam pewnie poczekać jeszcze dłużej (a tam ostatecznie będzie zdefiniowane stanowisko Kościoła na interesujące nas tematy), to jednak przeżyliśmy niemałe trzęsienie ziemi, zwłaszcza medialne. Ja oczywiście nie wykluczam, że trzęsienie ziemi miało również miejsce podczas obrad, zwłaszcza gdy czytam słowa papieża Franciszka zamykające tę fazę obrad: „Osobiście byłbym bardzo zaniepokojony i zasmucony, gdyby nie było tych pokus i tych ożywionych dyskusji; tego poruszenia duchów, jak to nazwał św. Ignacy, gdyby wszyscy byli zgodni, czy też milczeli w fałszywym, apatycznym pokoju. Widziałem natomiast i słyszałem - z radością i wdzięcznością - przemówienia i wystąpienia pełne wiary, gorliwości duszpasterskiej i doktrynalnej, mądrości, szczerości, męstwa i otwartości”.

Do pokus, o których mówił Franciszek jeszcze powrócimy, ale zatrzymajmy się na medialnym trzęsieniu ziemi, bo tutaj jest wprost przeciwnie do znanych filmów Hitchcocka, gdzie od trzęsienia ziemi się zaczyna, a potem napięcie rośnie. Po pierwszym tygodniu obrad w mediach ukazały się sensacyjne informacje, że oto wreszcie Kościół otwiera się na rozwiedzionych i pary homoseksualne. Informacje te zepchnęły wszystko inne na boczny tor. Swoją drogą, jest jakimś znakiem czasów, że nawet z Watykanu dokumenty robocze natychmiast wywieszane są w internecie, ale tu chyba już Wisły kijem nie zawrócimy. Nie przeczę też, że takie głosy pojawiły się w dyskusjach, w końcu po to się dyskutuje i ileż to razy krytykowano Kościół, że żadnej dyskusji nie ma. Natomiast podkreślam medialne nagłośnienie przyznane tym głosom w dyskusjach. Kiedy jednak okazało się, że w dokumencie roboczym ostatecznie sformułowania okazały się mniej „sensacyjne” po trzęsieniu ziemi w mediach napięcie niestety już nie rosło. Znacznie mniej organów informacji podało, że choćby w kwestii osób homoseksualnych zastanawiano się, „jaki rodzaj troski duszpasterskiej jest odpowiedni wobec tej sytuacji, pamiętając o tym, czego uczy Kościół: *Nie istnieje żadna podstawa do porównywania, czy zakładania analogii, nawet dalekiej, między związkami homoseksualnymi a planem Bożym dotyczącym małżeństwa i rodziny*”.

W ilu środkach przekazu znajdzie się końcowe przemówienie papieża Franciszka? Na pewno nie we wszystkich, spośród tych, które entuzjastycznie się otwarciem Kościoła, a szkoda, bo papież przestrzegał przed pokusami, które chętnie nie tylko na ojców synodalnych. Mówi o pokusie nieprzyjaznej ostrości, czyli chęci zamknięcia się w obrębie tego, co napisane (litera) i nie pozwalaniu Bogu, aby nas zaskoczył; o pokusie destruktywnego naiwnego optymizmu, który w imię zwodniczego miłosierdzia opatruje rany, nie gojąc ich, ani nie lecząc; o pokusie leczenia objawów, ale nie przyczyn i źródeł choroby; o pokusie przemienienia kamieni w chleb, aby przerwac długie, ciężące i bolesne post; o pokusie przemienienia chleba w kamień, by rzucić nim w grzeszników, słabych i chorych, to znaczy, aby przekształcić go „w ciężary nie do uniesienia”; o pokusie, aby zejść z krzyża, aby zadowolić ludzi, zamiast trwać na nim, żeby wypełnić wolę Ojca; o pokusie zaniebdywania „depozytu wiary”, gdy uważa się siebie nie za stróżów wiary, ale jej właścicieli i posiadaczy; o pokusie ignorowania rzeczywistości, gdy używa się języka pedanteryjnego i wyszlifowanego, by powiedzieć wiele rzeczy i nic nie mówić. Tyle papież, jaka szkoda, że te słowa pojawiły się na napisach końcowych, podczas gdy większość widzów już wyszła.

*ks. Andrzej Antoni Klimek, za www.opiekunkalisz.pl*

## Święte góry, święte miejsca -

Cyrylo-metodiańska misja chrystianizacyjna w Państwie Wiślan i na Śląsku  
(ciąg dalszy)

Nie zgadzamy się również z ustaleniami prof. Wacława Korta na temat cyrylo-metodiańskiej misji w Państwie Wiślan, którą wyraził słowami:

*Błędne więc wydaje się przypisywanie Cyrylowi misji chrześcijańskiej na ziemiach polskich, gdyż przebywając od 864 roku na Morawach, zajęty był głównie opracowywaniem języka słowiańskiego i tłumaczeniem ksiąg kościelnych na język słowiański. Następnie udał się do Rzymu, gdzie, wstąpiwszy do klasztoru, wkrótce zmarł.*

Wacław Korta - „Chryścianizacja Śląska przed 1000 rokiem. „Sobótka” 1998, Z. 3-4, str. 326.

Nie zgadzamy się z przytoczonym tu stanowiskiem Wacława Korta, gdyż zawiera ono dużo złej woli autora. Popieramy w całej rozciągłości stanowiska tych historyków słowackich, czeskich i niektórych polskich, którzy podają, że Apostołowie Słowian już w 863 roku przybyli do Nitry, ówczesnej stolicy państwa wielkomorawskiego wraz ze swymi uczniami, w liczbie 50-ciu, którzy jeszcze tego samego roku rozpoczęli misję chrystianizacyjną. Dlatego też misja ta od początku prowadzona była przez św. Cyryla i św. Metodego, albo w ich imieniu, w bardzo szybkim tempie. Po latach przyjęła nazwę misji cyrylo-metodiańskiej. Wielka Morawa była już państwem chrześcijańskim więc cyrylo-metodiańska misja przebiegała w tym państwie o wiele łatwiej, a zatem szybko.

### Chryścianizacja Państwa Wiślan przez św. Metodego i jego prezbiterów w latach 875 - 880

Chryścianizacja Państwa Wiślan przez św. Metodego i jego prezbiterów miała miejsce w latach 875 - 880. Trasa tej chryścianizacji naszym zdaniem wiodła z Ustrońnia trasą przez dzisiejsze Górki Wielkie, Biery, Jaworze, Wapienicę (Palenicę – Grodzisko) Klimówkę (lub Stare Bielsko, Trzy Lipki, Troclik, Kamienicę) na szczyt Klimczoka, którego nazwę poświęcono św. Klemensowi (sv. Klimentowi). Następnie misja przeszła pod górami Beskidu Śląskiego (skrajem Kotliny Żywieckiej) do doliny rzeki Soły, gdzie przekraczała ją brodem w okolicach dzisiejszej Cięciny. Następnie trasa ta wiodła wzdłuż potoku Juszczyńska na przełęcz U Poloka, skąd wiodła wzdłuż potoku Juszczyńska, do miejsca gdzie wpada on

do potoku Sopotnia Mała. Tu brodem przez potok Sopotnia Mała do rzeczki Sopotnia Wielka, którą pokonywała brodem na wysokości dzisiejszej miejscowości Krzyżowa. Następnie trasa prowadziła do doliny potoku Kamienna i brodem przez ten potok, w tej samej Krzyżowej. Skąd do doliny rzeki Koszarawy i jej lewym brzegiem, aż do potoku Bystra. Dalej wzdłuż potoku Bystra przez Przełęcz Klekociny, do doliny rzeki Białki w dzisiejszej Zawoi, gdzie stoi drewniany kościół pw. św. Klemensa z XVIII wieku, skąd do ówczesnego Makowa Podhalańskiego (gdzie, według tradycji ufundowano kościół św. Klemensa w IX wieku). Z Makowa Podhalańskiego szlak chryścianizacyjny wiodł przez pasmo Beskidu Makowskiego do doliny rzeki Skawiny wzdłuż jej biegu doprowadzał do dzisiejszej Skawiny skąd dalej do Tyńca. Następnie z Tyńca wzdłuż prawego brzegu Wisły na Wzgórze Lasoty na Krzemionkach, gdzie zbudowano kościół pw. św. Benedykta i po przeprawie przez Wisłę dotarła na Skałkę. Tu, po pierwszej fazie podbojów Świętopępka, znajdował się najprawdopodobniej najdalej wysunięty gród państwa wielkomorawskiego. Na Wawelu lub w Wiślicy (a może w Tyńcu) przebywał nieznany z imienia książę Państwa Wiślan. Po chrzcie Księcia Wiślan na Wawelu lub w Tyńcu trasa misji chryścianizacyjnej św. Metodego i jego prezbiterów prowadziła szlakiem komunikacyjnym z Krakowa do Kijowa, czyli przez Klimontów i Wiślicę i do Sandomierza. Z Wiślicy, króla stała się siedzibą biskupa obrządku słowiańskiego wyszła też misja chryścianizacji na północ do Świętego Krzyża na Łysej Górze w Górach Świętokrzyskich. Inna trasa misji chryścianizacyjnej wiodła z Krakowa do Wieliczki, Trzemeszna i Skalnika.

Wtenczas to mogły już powstawać pierwsze kościoły. Najpierw kościoły: pw. Najświętszej Marii Panny i pw. św. Klemensa w Ołomuńcu, kościół Najświętszej Marii Panny na Wawelu. Kościoły pod wezwaniem św. Michała Archanioła w Olumuńcu, Goleszowie i na Skałce. A także pod wezwaniem św. Klemensa w Ołomuńcu, Ustroniu, Makowie Podhalańskim, Trzemesznie, Skalniku. Dlatego też, jak pisaliśmy już o tym, było możliwe, iż pierwszy drewniany kościół pw. św. Klemensa w Ustroniu, zbudowany kiedyś na terenie dzisiejszego cmentarza katolickiego mógł być postawiony już w 875 roku.

O Tyńcu i kościele św. Benedykta na wzgórzu Lasota na krakowskich Krzemionkach już pisaliśmy (cdn.).

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

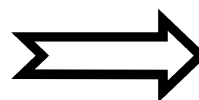
**RESTAURACJA**  
**BaHus**

www.bahus.pl

### Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.  
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**  
**ul. 9 Listopada 10**  
**tel. 33 854 26 72**  
**kom. 602 831 296**

## XIV DNI KLEMENSOWE

### "Prosimy Cię, Panie, bądź naszym obrońcą i naszą tarczą".

#### **10.11.2014 - poniedziałek**

kościół św. Klemensa

18.45 - „Rozkołysz pieśnią świat” - koncert chóru „Sonata” z Kalet pod dyr. Iwony Skop;

#### **12.11.2014 - środa**

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka

18.45 - Nadanie tytułu „Członka Honorowego Stowarzyszenia Czytelnia Katolicka”;

- otwarcie wystawy - „Ojciec i Syn” (Jan i Dawid Herda);

- występ Anny Rozmus;

#### **13.11.2014 - czwartek**

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka

16.30 - Czwartek ze zdrowiem - dr Lech Wędrychowicz - Medycyna nuklearna - co to jest?

#### **16.11.2014 - niedziela**

12.00 - Uroczysta Suma Odpustowa

- przewodniczy i wygłosi kazanie ks. Krzysztof Nowrot;

- śpiewa chór „AVE” pod dyr. mgr Alicji Adamczyk.

#### **Kilka słów o osobach występujących w czasie**

##### **Dni Klemensowych**

Po raz drugi będziemy gościć w naszej wspólnocie parafialnej chór „Sonata”, który w tym roku świętował dwudziestolecie istnienia.

Historia chóru „Sonata” zaczyna się w 1994r. Przy parafii św. Józefa w Kaletach-Jędrysku powstaje chór mieszany. Od początku chórem dyryguje Iwona Skop. W 1996 roku chór przyjęło do tarnogórskiego okręgu Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. Opiekę i patronat nad chórem roztoczył Urząd Miasta w Kaletach. Od 1996 roku chór koncertował wspólnie z chórem „Hejnał” ze Strzebinia, którym także dyrygowała Iwona Skop. W tym okresie połączone chóry zdobyły wiele nagród i wyróżnień. Chórzyści uczestniczyli w wielu przeglądach, koncertach, imprezach charytatywnych i okolicznościowych oraz festynach. Organizowali Jasełka Bożonarodzeniowe, koncerty kolęd oraz misteria Drogi Krzyżowej. Od 2008 r. chór „Sonata” prowadzi samodzielną działalność, ciągle szuka nowych śpiewaków, aby wzmocnić stan wokalny zespołu. Skład zespołu tworzą obecnie śpiewacy z Kalet, Kuczowa, Zielonej a nawet Rept Śl. „Sonata” liczy ponad 20-stu dorosłych śpiewaków i około 5 osób młodzieży, należy do „Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr” i wspólnie z młodą generacją śpiewaków próbuje tworzyć nową kartę w historii śpiewaczki miasta Kalety oraz Górnego Śląska.

Chórzyści wystąpią dla nas z programem „Rozkołysz pieśnią świat”.

**Anna Rozmus** - studentka drugiego roku Animacji Społeczno - Kulturalnej na Uniwersytecie Śląskim, śpiewu uczy się w Studiu Muzyki Rozrywkowej Władysława Wilczaka w Cieszynie. On też jest autorem opracowania muzycznego śpiewanych przez nią piosenek.

Ania jest laureatką Cieszyńskiej Ligi Talentów (2012r.),

wyśpiewała 3 nagrodę w konkursie piosenki Anny German z cyklu "Ocalić od zapomnienia" (2013r.), organizowanym przez Dom Narodowy w Cieszynie.

Występowała także m. in. na scenie cieszyńskiego Teatru im. Adama Mickiewicza.

Dla nas zaśpiewa "Rzekę marzeń" - piosenkę Beaty Kozidrak z muzyką Krzesimira Dębskiego (znaną z filmu "W pustyni i w puszczy") oraz "Człowieczy los" z repertuaru Anny German.

**Jan Herda jest** artystą „niemalże od urodzenia”. Najpierw, jako siedmiolatek, interesował się malarstwem i sam malował, potem - idąc śladami ojca i dziadka, jako nastolatek zaczął zajmować się metaloplastyką i trochę rzeźbą. Dzięki inspiracji Andrzeja Piechockiego coraz bardziej stawał się rzeźbiarzem i trochę... modelarzem w glinie.

Na swoim koncie ma wystawy dożynkowe i towarzyszące innym imprezom - zarówno w Ustroniu jak i Wiśle. Brał też udział w Targach Turystycznych, reprezentując Ustroń.

Kilkanaście jego rzeźb znajduje się w przydrożnych kapliczkach oraz u kolekcjonerów zagranicznych.

Dla naszej parafii podarował krzyż procesyjny, który obecnie stoi w prezbiterium a w sali Czytelni w jednej z szaf jest stała wystawa jego prac.

Jan Herda od 1993 roku jest członkiem Stowarzyszenia Twórczego „Brzimy” jest też członkiem „Beskidzkiej 5”. Od kilku lat pełni funkcję gospodarza naszej parafii, dbając o porządek wokół kościoła oraz naprawiając różnego rodzaju „usterki”.

Na artystę wyrasta również jego syn Dawid, który od dziecka interesuje się fotografią, rysuje w ołówku a także olejem. Jak sam mówi, tych zainteresowań jest bardzo dużo, ale póki co musi się uczyć. Jest uczniem 3 klasy Technikum Informatycznego w Bielsku-Białej.

**Gościem specjalnym Dni Klemensowych będzie Marek Waclaw Judycki**, który również zaprezentuje ciekawy program; na razie jest dla nas niespodzianką. Dla przypomnienia - od dwóch tygodni w Czytelni prezentowana jest niezwykle interesująca wystawa SALVE - różne postaci Matki Bożej prezentowane techniką ażuru.

**Dr Lech Wędrychowicz** jest lekarzem, specjalistą w zakresie chorób wewnętrznych, a także organizacji i zarządzania w ochronie zdrowia. Obecnie specjalizuje się w zakresie medycyny nuklearnej.

Był on wieloletnim pracownikiem Funduszu Zdrowia. Pełnił funkcję wicedyrektora do spraw medycznych Śląskiego Oddziału NFZ.

Przez wiele lat pracował w Instytucie Onkologii w Gliwicach.

Obecnie jest dyrektorem Śląskiego Szpitala Reumatologiczno-Rehabilitacyjnego w Ustroniu.

Już dzisiaj zapraszamy wszystkich do wzięcia udziału w tych wydarzeniach, a przychodząc na te spotkania, warto mieć przy sobie trochę pieniędzy, bowiem dzieci będą nam proponowały własnoręcznie wykonane ozdoby świąteczne, chcąc w ten sposób na pomoc choremu koledze i ew. na potrzeby Dzieci Maryi.

Jak zawsze zachęcamy do zakupu "Piernika św. Klemensa", nie powinno zabraknąć w żadnym domu w dniu odpustu parafialnego. Na pewno będzie jak zawsze smaczny!

## Kacik poezji

listopadowe święto

*Do butów czepiają się liście  
jak dusze żebrzące o litość  
a zniczów języki  
liżą płachtę dymną  
przypaloną wonią kadzideł  
chryzantemy drobnolistne  
w zimnym uścisku  
całują cmentarne tablice  
w procesji zawodzą pacierzem  
co ma nieść się błagalnie ku niebu  
o litość dla świętej ziemi  
w której położeni  
najbliźsi...*

*... i najdalsi  
gdzieś za oceanami*

*wszystkim  
daj pokój Panie –  
i tym nie pogrzebanym  
a zwłaszcza  
nie rozgrzeszonym  
największą łaskę podaruj  
w dniu Świętych Obcowania*

*Jadwiga Zgliszewska*

**NASZYM SIOSTROM BOROMEUSZKOM  
Z OKAZJI ŚWIĘTA PATRONALNEGO  
ŻYCZYMY WIELU ŁASK BOŻYCH  
ZA WSTAWIENICTWEM  
ŚW. KAROLA BOROMEUSZA**

### **DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU**

**Dzień tygodnia**                      **9.00 - 11.00**

<b>poniedziałek</b>	ks. J. Froelich
<b>wtorek</b>	ks. W. Bajger
<b>środa</b>	o. B. Domarecki OFM
<b>czwartek</b>	ks. A. Wencepel
<b>piątek</b>	Św. Klemens.
<b>sobota</b>	ks. J. Ponc

**Dzień tygodnia**                      **15.00 - 17.00**

<b>poniedziałek</b>	Pasjoniści
<b>wtorek</b>	Pasjoniści
<b>środa</b>	Dominikanie
<b>czwartek</b>	Św. Klemens
<b>piątek</b>	Św. Klemens
<b>sobota</b>	XXX

## **Z życia parafii**



- W sobotę, 25 października, grupa naszych ministrantów pod opieką ks. Wojciecha udała się do Wadowic, gdzie głównym celem było zwiedzanie Muzeum Świętego Jana Pawła II.

- W niedzielę, tydzień temu składaliśmy datki pieniężne na Misje.

- W tym dniu, jak i dzisiejszej niedzieli, można było oglądać wystawę SALVE Marka Waclawa Judyckiego.

- W poniedziałek mieli swoje comiesięczne spotkanie seniorzy.

- We wtorek wieczorem w sali Czytelni Katolickiej odbyły się dwa spotkania - o 18<sup>00</sup> stow. Czytelnia Katolicka i o 19<sup>00</sup> Duszpasterskiej Rady Parafialnej. Na tym to spotkaniu Ksiądz Proboszcz poinformował o rozpoczętym w poniedziałek remoncie kaplicy przedpogrzebowej oraz o malowaniu absydy. Wspomniał też o tym, że w przyszłym roku przeżywać będziemy w marcu peregrynację symboli ŚDM, czyli krzyża Światowych Dni Młodzieży i ikony Matki Bożej Salus Populi Romani. Z kolei w październiku będziemy mieli okazję przyjąć peregrynujące relikwie św. s. Faustyny i św. Jana Pawła II.

- W środę po wieczornej Eucharystii miało miejsce spotkanie Apostolatu Maryjnego.

- Do piątku odprawiane były nabożeństwa różańcowe, kilkakrotnie prowadziły je poszczególne grupy duszpasterskie.

**W sobotę tj. 8 listopada, w dniu urodzin Księdza Rafała Greiffa, będziemy dziękować Dobremu Bogu za 80 lat Jego życia i prosić Maryję o dalszą opiekę.**

**Przyjdźmy jak najliczniej na Mszę św. o godz. 11<sup>00</sup>.**

## **JUBILACI TYGODNIA**

Elżbieta Kupczak

Franciszek Pasterny  
Marian Połowczuk

Mariusz Pietrzak  
Irena Ratka

Łucja Chołuj  
Walter Piątek

Sławomir Zwardoń  
Stanisława Nawrat

Lucyna Sztwiertnia  
Ignacy Rabczyński

Danuta Budzyńska  
Jacek Galas

ks. Rafał Greiff

**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.**



## POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Miałam 20 lat, kiedy umarła moja mama. Był to pierwszy cios, jaki mnie spotkał w życiu i myślałam, że nigdy się już nie podźwignę. Jednak w miarę upływu miesięcy stopniowo pogodziłam się z tym, co nieodwracalne. Z początku odwiedzanie grobu mamy było dla mnie za każdym razem bolesnym przeżyciem. Ale z czasem coraz mniej myślałam o jej cierpieniach podczas ostatnich miesięcy. Pielęgnując grób mamy, uwalniałam się od bolesnych wspomnień.

Mijały lata. Podobnie jak moje rodzeństwo wyprowadziłam się z miasta, w którym się urodziłam i spędziłam młodość. Moja rozproszona rodzina spotykała się tylko podczas świąt, szczególnie w Święto Zmarłych na cmentarzu. Ojciec mieszkał ze mną przez wiele lat, aż do późnej starości. Teraz kiedy on także spoczywa pod płytą z białego marmuru, jeszcze chętniej odwiedzam cmentarz. Jeżeli tylko mogę, idę do moich bliskich w pogodny, słoneczny dzień. Kiedy porządkuję ich grób, w myślach jestem znów razem z nimi. Panująca na cmentarzu cisza daje niezwykle poczucie spokoju i ukojenia.

Kiedyś zwróciłam uwagę na skromny grób w pobliżu. Wyróżniał się niezwykłą prostotą pośród okazałych nagrobków z marmuru i granitu. Porastał go bluszcz, a zdobił jedynie prosty, ręcznie wykonany drewniany krzyż, na którym wypisano nazwisko. Pochowana tu kobieta przeżyła 22 lata. Ilekroć przychodziłam na cmentarz, grób był starymnie uprzątnięty i zadbany.

Zastanawiałam się nad losem kobiety, która zmarła tak młodo. Pewnego dnia zobaczyłam odchodzącego od grobu starszego pana. Pomyślałam, że pewnie przyszedł na grób żony. Kiedyś robiłam na cmentarzu porządki przed Świętem Zmarłych i znowu zauważyłam tego mężczyznę. Był wysoki, lekko przygarbiony.

Pozdrowiliśmy się skinieniem głowy, nie przerywając pracy. Zauważyłam, że nie ma odpowiednich narzędzi do uprzątnięcia grobu, więc zaproponowałam mu swoje, co przyjął z wdzięcznością. W tej sytuacji rozmowa wydawała się czymś naturalnym. Zapytałam, czyj to grób.

- Mojej matki - odparł. Umarła młodo. Miałem zaledwie półtora roku. Tak naprawdę nigdy jej nie poznałem. Zrobiłem dla niej ten krzyż i litery. Nikt prócz mnie nie przychodzi na jej grób, bo byłem jedynakiem - dodał po chwili. - Umarła na zapalenie płuc. Ojciec powtórnie się ożenił, a macocha dbała tylko o swoje dzieci, moje przyrodnie rodzeństwo. Kiedy było mi smutno i kiedy było mi wesoło, przychodziłem tutaj - dodał po chwili. Potem życie rzuciło mnie daleko stąd, ale nigdy nie zapomniałem o tym grobie, bo dla mnie jest tym, czym dla innych dom rodzinny. Zaw-

sze wracam tu jak do domu. Coraz trudniej mi tu być, ale dopóki jeszcze nogi mnie niosą, co najmniej dwa razy w roku odwiedzam matkę. Jestem już po osiemdziesiątce, więc kto wie, jak długo jeszcze będę mógł to robić.

Słuchałam w milczeniu, oszołomiona. Zakręciły mi się w oczach łzy. Mnie jest dużo łatwiej, pomyślałam, w każdej chwili mogę sięgnąć w pamięci po radosne lub smutne wspomnienia, które tysiącem nici wiążą mnie z rodzicami.

A jakie wspomnienia może pielęgnować ten miły starszy pan? Czy nosi w myśli twarz ze starej wyblakłej fotografii? Ale nawet o tym, że to zdjęcie przedstawia jego matkę musiał dowiedzieć się od innych. Jak wielka jest miłość, która przez całe długie życie każe wracać na miejsce spoczynku młodej kobiety, której macierzyńskiej czułości nigdy naprawdę nie zaznał, a tylko zawsze czuł jej dotkliwy brak?

Pożegnaliśmy się. Czułam głębokie wzruszenie, wiedziałam bowiem, że otrzymałam wielki dar. Ten prosty, szlachetny człowiek pozwolił mi stać się powierniczką swojej miłości.

W drodze do domu myślałam o historii matki i syna. Postanowiłam, że jeśli kiedykolwiek na sąsiednim grobie pokażą się chwasty, powyrywam je tak jak z grobu rodziców. Wówczas już mój znajomy o dobrym sercu będzie pewnie oglądał te starania z góry.

*Giustina*

## SŁOWNIK LITURGICZNY

### Rezurekcja -

właściwą Mszą rezurekcyjną jest Msza Wigilii Paschalnej. W Polsce uroczyste dopełnienie obchodów paschalnych stanowi procesja rezurekcyjna będąca ogłoszeniem Zmartwychwstania i wezwaniem do udziału w triumfie Zmartwychwstałego. Procesję odprawia się zaraz po Wigilii lub rano przed pierwszą Mszą św.

### Rubryka -

w księgach liturgicznych przepisywanych lub drukowanych czarną farbą uwagi dotyczące działań celebransów i pełniących posługi liturgiczne zaznaczano kolorem czerwonym. W ten sposób powstało określenie rubryk. Z czasem ustaliły się dwa typy rubryk *Rubricae generales*, umieszczane na początku księgi, tłoczono czarną farbą. Krótkie przepisy wewnątrz ksiąg drukowano na czerwono. Wątpliwości były wyjaśniane przez biskupa lub Kongregację Rytów (1588). Odpowiedzialnych za interpretację nazywano rubrycystami, zaś dyscyplinę, zajmującą się interpretowaniem rubryk rubrycystyką. Dziś dwa ostatnie określenia nabrały znaczenia pejoratywnego. Rubryki służą porządkowi w liturgii, a więc jej pięknu i harmonii.

*Za: liturgia.wiara.pl*

## „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)